SPLECIONE
ŚWIATY
80 LAT ZWIĄZKU POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW
W BIELSKU-BIAŁEJ

PLECIEMY Z/O NASZYCH

EDWARD BISZORSKI
MISTRZ DRZEWORYTU I WRAŻLIWY KOLORYSTA

Edward Biszorski to kolejny z nestorów bielsko-bialskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, którego postać warto przypomnieć z okazji jubileuszu 80-lecia działalności Związku w regionie. W tym roku mijają trzy dekady od śmierci tego wybitnego grafika, malarza, projektanta graficznego, twórcy dekoracji monumentalnych i scenografii. Artysta urodził się 6 kwietnia 1909 roku w Skoczowie, gdzie jego ojciec, Rudolf, będący mistrzem malarskim, prowadził własny zakład specjalizujący się w dekoracji plafonów i sufitów. Szori (bo tak nazywano Edwarda) uczył się w miejscowej szkole powszechnej i wraz z bratem praktykował w warsztacie ojca. W latach 1930–1932 odbył służbę wojskową w 8 Pułku Ułanów stacjonującym w okolicy Krakowa. Po jej zakończeniu, mimo skromnych warunków ekonomicznych, Biszorski postanowił pozostać w grodzie pod Wawelem, podejmując naukę w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. Tu, pod okiem Jana Bukowskiego, doskonalił swój warsztat w zakresie malarstwa monumentalnego. To doświadczenie oraz wyniesiona z domu pracowitość i rzetelna znajomość rzemiosła otworzyły mu drogę do względnej samodzielności finansowej poprzez zarobkowanie przy wykonywaniu polichromii kościelnych. To jednak nie wyczerpywało w pełni jego artystycznych planów, młody Edward pragnął rozwijać swój talent. Zatem kolejnym etapem jego edukacji była Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie. Studia z zakresu malarstwa – ściennego i sztalugowego – odbył w pracowniach Leonarda Pękalskiego i Tadeusza Pruszkowskiego, natomiast grafiki uczył go Stanisław Ostoja-Chrostowski.

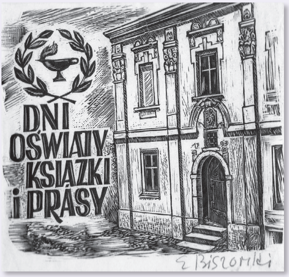

Dni Oświaty, Książki i Prasy, poł. XX w.

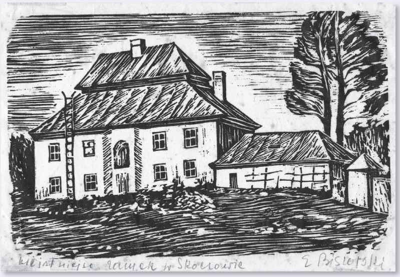

Nieistniejący zamek w Skoczowie, poł. XX w.

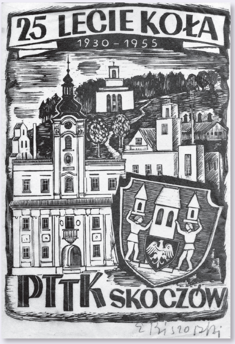

25-lecie koła PTTK – Skoczów, 1955

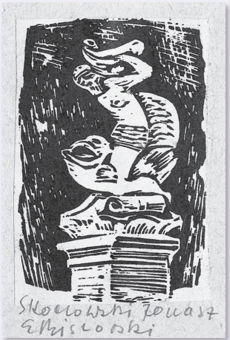

Skoczowski Jonasz, poł. XX w.

Być może losy skoczowianina potoczyłyby się w inny sposób, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Po trudnych doświadczeniach i skomplikowanych perypetiach czasów okupacji, Szori wrócił w rodzinne strony. Całą swoją energię, zarówno tę twórczą, jak i społecznikowską, oddał lokalnemu środowisku i swej małej ojczyźnie. Jego życiową pasją była także turystyka (był zasłużonym działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego). Jako plastyk, związany zawodowo z miejscowym przemysłem, wspierał również amatorski ruch artystyczny, angażował się w przygotowania imprez kulturalnych (tworzył oprawy plastyczne widowisk, opracowywał druki ulotne i plakaty), projektował i wykonywał dekoracje naścienne. Bliskie mu były sprawy Skoczowa – aktywnie działał na rzecz upamiętnienia Gustawa Morcinka, przywrócenia na rynek figury Jonasza czy zorganizowania obchodów 700-lecia miasta. Ubolewał, że jego kochane miasteczko zmienia się na gorsze, krytykował chaos urbanistyczny i brak szacunku dla tradycji. Wiele swoich prac poświęcił miastu i jego zabytkom, są to m.in. medale, ekslibrisy i miniatury graficzne, często będące znakami firmowymi imprez miejskich (np. Dni Skoczowa, Dni Oświaty, Książki i Prasy).

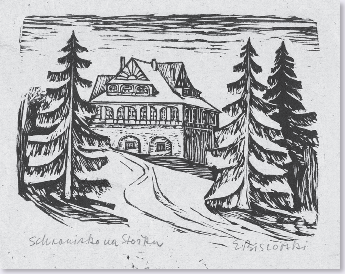

Schronisko na Stożku, poł. XX w.

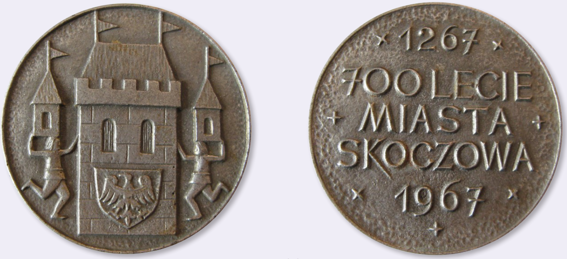

Medal
700 lecie miasta Skoczowa 1267–1967, 1967

Artysta pozostawił po sobie blisko 150 kompozycji graficznych i ponad 400 obrazów. Prezentował je na licznych wystawach zbiorowych organizowanych przez bielski ZPAP, począwszy od I Ogólnośląskiej Wystawy Sztuki w Bielsku (1946) po coroczne przeglądy środowiskowe. Brał także udział w dużych ogólnopolskich przeglądach plastycznych w Krakowie, Sopocie, Szczecinie, Warszawie czy Wrocławiu. Jego prace były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane. Artysta niemal od początku był aktywnym członkiem ZPAP. Zanim jednak wstąpił w jego bielskie szeregi (grudzień 1949 roku), współtworzył w Cieszynie lokalny oddział Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Katowicach. Z artykułów Witolda Iwanka czy Stanisława Oczki wyłania się obraz człowieka otwartego i towarzyskiego. Przyjaźnił się z osobami z różnych środowisk, również z wieloma tutejszymi działaczami kultury i plastykami, których chętnie gościł w swoim domu w Skoczowie lub spotykał się z nimi przy kawiarnianym stoliku bielskiego pawilonu plastyków (dzisiejsza siedziba Galerii Bielskiej BWA), a z niektórymi zapewne także na górskich ścieżkach. Z archiwalnych zdjęć patrzy na nas twarz o szerokim i szczerym uśmiechu oraz pogodnym usposobieniu.

Edward Biszorski ze Stanisławem Oczką i Ignacym Bieńkiem, Skoczów, 1964
Edward Biszorski ze Stanisławem Oczką, Bielsko-Biała, 1967

Spróbujmy przyjrzeć się jego twórczości przez pryzmat dzieł zgromadzonych w kolekcji Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. W zasobach artystycznych posiadamy dość reprezentatywny zbiór jego prac na papierze – 88 grafik i dwa rysunki, natomiast w zakresie malarskim dysponujemy tylko trzema obiektami. Większość z tych dzieł trafiła do zasobów muzealnych w drodze darów i zakupów dokonywanych bezpośrednio od artysty w latach 60. i 70. oraz na początku ósmej dekady XX wieku, głównie staraniem ówczesnego dyrektora Stanisława Oczki, który był serdecznym przyjacielem tutejszych artystów i niestrudzonym propagatorem ich twórczości. W katalogu indywidualnej wystawy Biszorskiego, zorganizowanej w 1976 roku, czytamy: *Dyrekcja Muzeum Okręgowego serdecznie dziękuje Artyście za użyczenie kilkudziesięciu dzieł na wystawę a następnie wspaniałomyślne ich ofiarowanie do zbiorów muzealnych*.

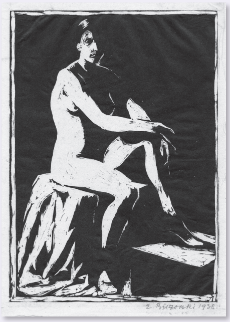

Studium aktu, 1938

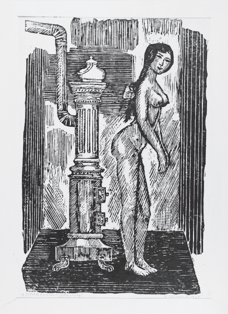

W pracowni, 1975

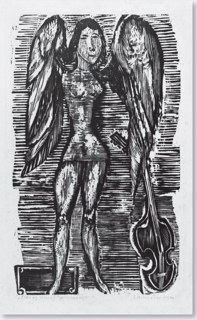

Czarny Anioł, 1970

Najstarszą pracą jest grafika z okresu studenckiego – powstałe w 1938 roku *Studium aktu*. Pełna ekspresji kompozycja, w której z czarnego, mrocznego tła wyłania się siedząca postać kobiety o klasycznym modelunku, wydobyta silnym snopem intensywnego światła padającego z lewej strony, jej ciało zdaje się „świecić” swą nagością. Zupełnie inaczej przedstawiona jest modelka na dwóch kompozycjach z połowy lat 70. XX stulecia. Zalotnie wygięte ciało obwiedzione jest mocnym konturem, a jego kształty podkreślone zostały ukośnym kreskowaniem, jednak sylwetka wydaje się być dość płaska. Przestrzeń wnętrza zbudowana została z płaszczyzn wyznaczonych zróżnicowanym szrafowaniem. Przy całej redukcji zbędnych elementów, intrygującym wydaje się być umieszczenie w jednej z prac realistycznie ukazanego piecyka (tzw. kozy) ze stojącym na jej blacie czajnikiem. Kobiecy akt widoczny jest także w kompozycji zatytułowanej *Czarny Anioł* z 1970 roku. Czy ujęta frontalnie skrzydlata postać zaopatrzona w strunowy instrument muzyczny i mająca na twarzy zadziorny uśmiech jest dobrym duchem, czy też podstępną kusicielką, a może jest to emanacja zjawiskowej Ewy Demarczyk?

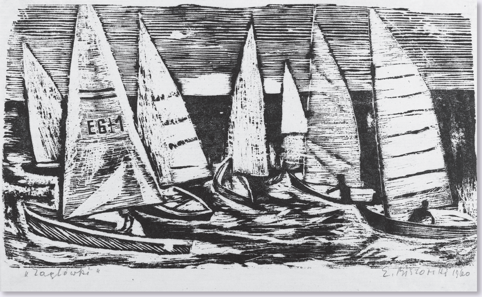

Żaglówki, 1960

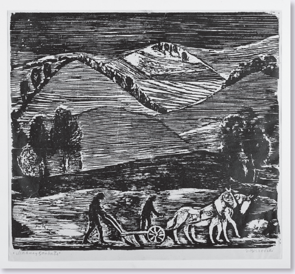

Mazury Garbate, przed 1963

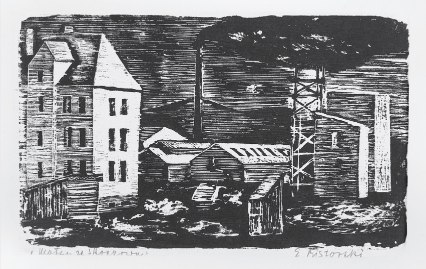

Motyw ze Skoczowa, poł. XX w.

Świat artystycznych inspiracji Biszorskiego jest bardzo szeroki. Pretekstem do wykonania rysunku, namalowania obrazu lub wyrzezania drzeworytniczego klocka mogło być wszystko: wnętrze pracowni, pejzaż, praca na roli, zaułki miast i wiejskie bezdroża, dzieci idące do szkoły, młodzież odpoczywająca na łonie natury podczas wakacyjnych biwaków, grupa osób grających w piłkę na przydomowym podwórku. Artystę inspirowało to, co po prostu spotkał podczas swych rozlicznych (bliższych i dalszych) wędrówek i podróży. W jego dorobku wyróżnić można kilka wyraźnych grup tematycznych i motywów, choć trzeba zaznaczyć, że nie tworzyły one zwartych cykli czy serii.

Z peregrynacji po Polsce przywoził wspomnienia zaklęte w czarno-białych kompozycjach. Kilka z nich poświęcił Mazurom, ich zróżnicowanemu pejzażowi i przystaniom z żaglówkami. Być może tam podpatrzył brodatego żeglarza czy zapracowanych rybaków. Zachwycił się również uroczymi nadwiślańskimi miasteczkami, pozostawił parę ujęć Kazimierza i Sandomierza. Był admiratorem lokalnej historii, zabytkowej architektury oraz bacznym obserwatorem urbanistycznych zmian. Nie tylko udokumentował skoczowskie zaułki, utrwalił także klimatyczne podcienia Bielska, cieszyńskie średniowieczne wzgórze zamkowe, górujące nad dachami kamienic, czy ruiny zamku w Ogrodzieńcu.

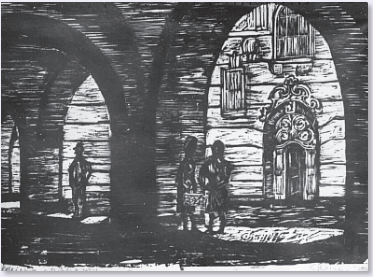

Podcienia w Bielsku, 1964

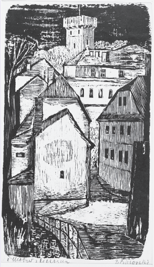

Motyw z Cieszyna, poł. XX w.

Edward Biszorski chętnie podpatrywał zwykłych ludzi – dziewczynę zachwyconą śpiewem kanarka, parę nowożeńców czy leżącego pod pierzyną staruszka. Jego prace są również zapisem ówczesnego życia wsi, zobaczymy tu zagrody, orki, furmanki na drodze, kuźnie, młocki, zwózki drewna. To także wizerunki zielarzy i znachorów, juhasów i pasterzy ukazanych przy pracy, a także drwali kroczących z siekierami i piłami trzymanymi w silnych dłoniach lub wspartymi na ramionach. Przedstawieni na nich mężczyźni zazwyczaj ubrani są w typowy dla Beskidu Śląskiego strój – góralskie portki, bruclik, kapelusz i gunię. W ustach często trzymają fajkę. Także kobiety przedstawiane były w tradycyjnym ubiorze z cieszyńskiego. Śląsk ukazywał na różne sposoby – to zarówno zielone pagórki i wysokie wzniesienia, jak i industrialny pejzaż z kopalnianą infrastrukturą.

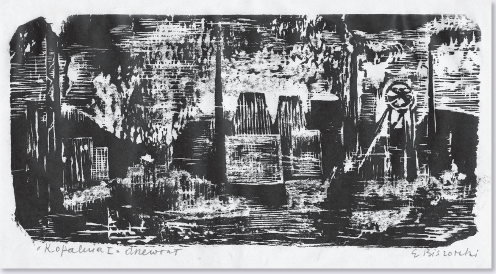

Kopalnia I, przed 1963

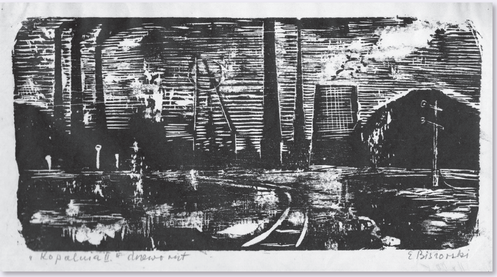

Kopalnia II, przed 1963

Dużą grupę stanowią również kompozycje poświęcone legendzie zbójnika Ondraszka, przekazywanej w regionie w słownych opowieściach i barwnie opisanej przez Gustawa Morcinka. Są to prace przedstawiające różne epizody z życia harnasia – spotkanie z czarownicą Lucą, schadzki z ukochaną, harce w karczmie i pojmanie. Motywy te podejmował nie tylko w drzeworycie, ale także w technice rysunku węglem, gdzie miękkość użytego medium współgra z intensywnością kreski, nadając tym pracom ekspresję podobną do ksylograficznych odbitek.

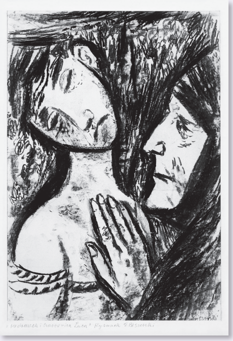

Ondraszek i czarownica Luca, ok. 1968

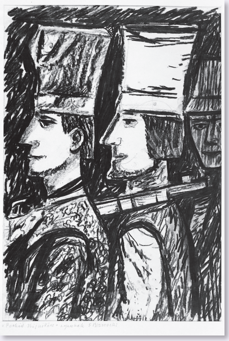

Pochód zbójników, ok. 1968

Twórczość graficzna Edwarda Biszorskiego rozwijała się na dobrym podłożu. Artysta zgłębiał tę dyscyplinę pod okiem Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, który przejął prowadzenie pracowni w warszawskiej ASP po Władysławie Skoczylasie (zmarłym w 1934 roku). Zatem śmiało można rzec, że wyszedł z „kuźni" polskiej szkoły drzeworytu. Prace Szoriego ewoluowały od starannie, światłocieniowo modelowanych mniejszych form o silnym ładunku ekspresyjnym, do kompozycji o większym formacie, zazwyczaj dość płaszczyznowych, których wyraz podkreślony jest mocną, grubą kreską, silnym kontrastem czarnych i białych plam oraz śmiało zestawianymi ukośnymi, a szczególnie poziomymi i pionowymi szrafowaniami o zróżnicowanym zagęszczeniu. W swych kompozycjach artysta chętnie stosował uproszczone formy, ciasny kadr, zachwiania perspektywiczne, spiętrzanie i nakładanie się planów, co spowodowało, że prace te mają w sobie specyficzną magię nadrealizmu, a jednocześnie bliskie są tradycji sztuki naiwnej i ludowej. Ich wyraz emocjonalny często oparty jest na zestawianiu motywów niemal abstrakcyjnych ze starannie oddanymi elementami realistycznymi. Dobrym przykładem takich rozwiązań jest zestaw ilustracji do poezji bielszczanina Mieczysława Stanclika. To wszystko wskazuje, jak duży potencjał skrywał się w tym człowieku.

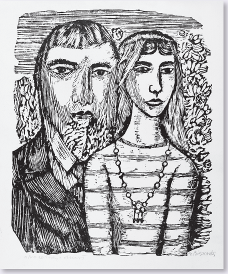

Nowożeńcy, 1960

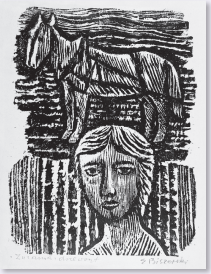

Zuzanna, 1960

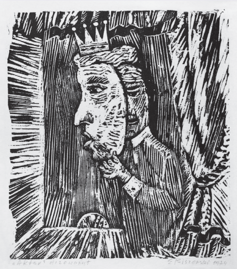

Aktor, 1974

Jednak twórczość Edwarda Biszorskiego to nie tylko świat czarno-białych odbitek i rysunków. To także setki barwnych płócien i szkiców. Przyglądając się tylko tym trzem obrazom z naszych zbiorów, zobaczymy, jakim warsztatem operował ten artysta, jak niezwykle wrażliwy był na kolor i formę. W dziele malarskim Biszorski nie był epigonem żadnego ze swoich profesorów. Widać jednak w jego obrazach echa nurtu polskich kolorystów i pewną poetycką, czasami lekko naiwną i surrealistyczną stylizację, pokrewną twórczości takich malarzy, jak Zygmunt Waliszewski, Artur Nacht-Samborski czy Eugeniusz Eibisch. Szori nie ukrywał także fascynacji twórczością wielkich tuzów lat przedwojennych – Chagallem, Matissem czy Picassem. Obrazy Biszorskiego mają intensywną, czystą kolorystykę, malowane są swobodnie, obok szerokich pociągnięć pędzla widoczne są drobne punktowe plamy, często bardzo fakturalne.

Na stałej ekspozycji w Galerii Współczesnej Sztuki Bielsko-Bialskiego Regionu prezentujemy jedną pracę, jest nią olejny pejzaż *Port w Pireusie* z 1962 roku. To jedno z tych dzieł, które są świadectwem podróży skoczowianina oraz dowodem jego otwartości na świat. Artysta ukazał panoramę greckiego, portowego miasta, z szeroką tonią błękitu wody i pasmem pogodnego nieba, pomiędzy którymi umieścił barwną mozaikę jasnych budynków nakrytych intensywnie czerwonymi dachami. Horyzontalny układ kompozycji zrównoważony jest przez wertykalne linie masztów jachtów umieszczonych na pierwszym planie i widoczne w głębi masywne wzniesienia górskie, opadające miękką linią zboczy do środka kompozycji.

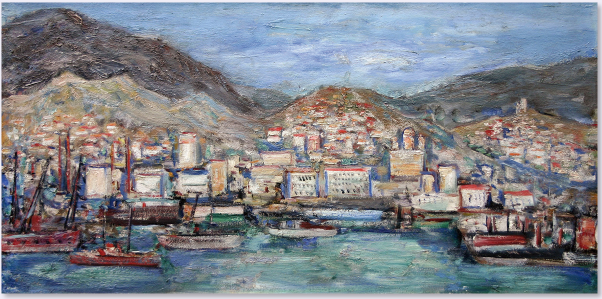

Port w Pireusie, 1962

W tym samym roku powstało płótno *Tartak w Ustroniu*, na którym widać niemal powtórzony motyw z drzeworytów artysty. W pierwszym odbiorze widzimy zwyczajną scenę rodzajową z góralami w regionalnych strojach, stojącymi pomiędzy dwiema parami koni. Jednak to drugi plan zwraca szczególną uwagę – szeroki plac o zwartej zabudowie z kubusami szop i hangarów, między którymi piętrzą się stosy desek i pni. Całość na tle błękitu gór i nieba, których struktury podkreślone są subtelnymi odcieniami ultramaryny, seledynu, fioletów. Miejscami położone zostały złoto-żółte i różowe bliki, oddające słoneczne, przymglone promienie.

Z kolei pochodzący z 1970 roku *Juhas* jest kompozycją, w której zderzone zostały dwie konwencje. Na pierwszym planie góral w odświętnym stroju, o nadnaturalnie dużej głowie i uproszczonych rysach twarzy – bardziej typ osobowy niż portret konkretnego modela. W tle niezwykle ekspresyjny pejzaż z zielono-ugrowymi połaciami niższych partii gór i błękitnymi, ostrymi wysokimi szczytami, których żleby zostały podkreślone tonami zgaszonego różu i akcentami bieli. Całość zamknięta od góry ceglastym, ognistym niebem, niczym kotarą teatralnej scenografii.

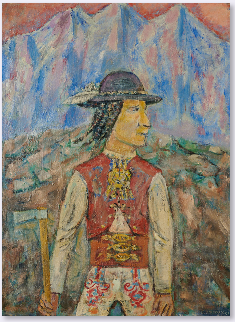

Juhas, 1970

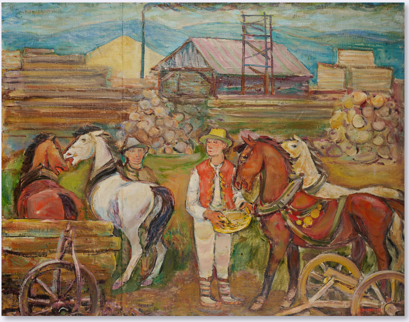

Tartak w Ustroniu, 1962

Edward Biszorski miał w sobie niezwykły gen społecznikowski i imperatyw twórczy, któremu dawał upust w licznie malowanych barwnych płótnach i czarno-białych grafikach, tworzonych z zapałem aż do smutnej diagnozy postawionej u progu lat 80. XX wieku – utrata wzroku. Na szczęście ten najdotkliwszy dla artystów dopust losu go nie załamał. Zmarł w swoim rodzinnym miasteczku kilkanaście lat później w dniu 27 sierpnia 1995 roku.

Pokaz czasowy drzeworytów *Kopalnia I* i *Kopalnia II*, ze zbiorów własnych Muzeum w przestrzeni Galerii Współczesnej Sztuki Bielsko-Bialskiego Regionu – ekspozycja stała pierwszego piętra Zamku Książąt Sułkowskich – w okresie 18 sierpnia–16 października 2025 roku.

Kinga Kawczak
sierpień ’2025